

Darmowe lekcje do Trybunału

Trybunał Konstytucyjny orzeknie, czy narzucone przez ministerstwo tzw. "karciane godziny" są zgodne z prawem. "Godziny karciane" (to od Karty Nauczyciela) lub "darmocha" (bo nauczyciele nie otrzymują za nie pieniędzy) - tak o dodatkowych lekcjach mówi się w pokojach nauczycielskich. Obowiązek pracy o jedną godzinę dłużej w tygodniu ministerstwo edukacji nałożyło w ubiegłym roku. W tym roku w podstawówkach i gimnazjach są to już dwie godziny tygodniowo.

- To łamanie standardów państwa demokratycznego, w którym za pracę przysługuje płaca - uważa Barbara Nowak, dyrektor SP nr 85 w Krakowie oraz prezes Towarzystwa Nauczycieli Szkół Polskich. To właśnie TNSP (zrzeszające ponad tysiąc pedagogów głównie z Małopolski, Mazowsza i Dolnego Śląska) postanowiło walczyć z "karcianymi godzinami" w TK. By samodzielnie złożyć tam wniosek, musiałoby zebrać pod nim 100 tys. podpisów. Dlatego w imieniu nauczycieli o zbadanie sprawy wystąpili posłowie PiS. - Podjęliśmy się tej roli, bo te godziny są niezgodne z konstytucją - mówi prof. Ryszard Terlecki, poseł PiS.
- Zajęcia od początku nie przypadły nauczycielom do gustu. Nie mogą bowiem być kolejną lekcją danego przedmiotu. Mogą być za to kółkiem wyrównawczym lub dla wybitnych uczniów. Nauczyciel może też zaoferować coś, czego do tej pory szkoła nie zapewniała, np. kurs tańca. Tak zrobił np. Marcin Zaród, anglista z Tarnowa, który uczy dzieci języka przy pomocy tańca towarzyskiego. Frekwencja? 40 osób na jednej lekcji. Jednak w wielu szkołach pomysł MEN poniósł fiasko.
- Dlaczego? Bo nauczyciele muszą prowadzić dodatkowe zajęcia, ale uczniowie nie mają obowiązku na nie chodzić. Zdarza się, że pedagog przychodzi do pustej sali. Ponieważ temat i obecność uczniów musi wpisać do osobnego dziennika, wychodzi na korytarz i prosi dzieci, by przyszły na zajęcia.
- Już w ubiegłym roku TNSP zaczęło zbierać podpisy przeciwko "karcianym" godzinom. Podpisało się ponad 2,5 tys. Osób
- Ostatnio tygodnik "Głos Nauczycielski" przeprowadził sondę internetową wśród nauczycieli. Na "darmochę" narzekał co trzeci głosujący. Zadowolony był co trzynasty.
- Źródło: GW Kraków